

# Człowiek ma być najważniejszy

Przemówienie przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Samoobrony RP,  
wicemarszałka Sejmu – posła ANDRZEJA LEPPERA w debacie nad exposée prezesa  
Rady Ministrów – 10 listopada 2005 r. (fragmenty)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na początek chciałbym przypomnieć szanownej Platformie, że to do mnie mieliście pretensje, kiedy powiedziałem, że w tej Izbie Wersalu nie będzie. Ja się rozwinąłem i mówię, że kultura będzie (Wesołość na sali, oklaski), a wy się uwsteczniście. Co wy robicie z tej Wysokiej Izby? Wy nie potraficie się już uczyć, wasze głowy nie mogą być już inteligentniejsze. (Wesołość na sali, oklaski)

Natomiast co do exposée pana premiera. Tak, panie premierze, dzisiaj Polsce potrzebny jest silny, zdecydowany, odpowiedzialny rząd. Rząd, który zrobi porządek z reformą finansów państwa, który postawi na gospodarkę, rozwiąże problemy związane ze sferą socjalną, pomoże rozwijać się małej i średniej przedsiębiorczości. Rząd, który też w polityce zagranicznej będzie otwarty nie tylko na jedną stronę, ale także na kierunek zachodni i Stany Zjednoczone i nie zapomni nigdy o Wschodzie, że tam też są państwa, jest gospodarka, są ludzie, którzy są nam przychylni. Polityka zagraniczna nie może być jednostronna.

Nieprawdą jest, że w Polsce nie ma pieniędzy. Jeżeli ktoś tak mówi, to bałamuci cały naród i oszukuje po prostu. Jeżeli my będziemy się bać przeprowadzić reformę finansów państwa poprzez zmianę ustawy o Narodowym Banku Polskim, to zawsze tak będzie. Jeżeli Narodowy Bank Polski będzie państwem w państwie, nic się w Polsce nie zmieni. Nie mówię, żeby tam zabierać pieniądze, żeby te pieniądze rozdawać, tylko należy wprowadzić taki system i taką odpowiedzialność Narodowego Banku Polskiego razem z rządem i parlamentem, a przynajmniej wiążąc, aby ten bank na wzór tego, co jest w Stanach Zjednoczonych i w innych państwach na świecie odpowiadał razem z rządem właśnie za gospodarkę, zatrudnienie, stopę inflacji i kreowanie pieniądza. (Oklaski) (...)

Proszę państwa, te otwarte fundusze emerytalne nie pracują dla Polski, a to jest kwota ponad 60 mld zł. I co się z nimi dzieje? Po to żeby mogły istnieć, żeby miały jakikolwiek zysk, pieniądze dla prezesów, dla rad, to im się sprzedaje obligacje Skarbu Państwa. Dostali nasze pieniądze, z naszych składek i dzisiaj po to, żeby istnieć, to muszą kupować nasze obligacje, bo nie potrafią tymi pieniędzmi rządzić. I taka jest prawda. Jeżeli ktoś tego nie rozumie, to niestety nie rozumie. Jeżeli ktoś był liberałem, był w Kongresie Liberalnym od początku, w Unii Wolności, w Unii Demokratycznej, a teraz w Platformie, to na pewno nigdy tego nie zrozumie. (Wesołość na sali, oklaski) Gospodarka poprzez te pieniądze i inne pieniądze, które są w Polsce... bo nadpłynność banków – i niech ktoś powie, że taka nie jest – to rocznie około 30 mld zł. I co się dzieje z nadpłynnością? Ano, lwią część Narodowy Bank Polski zbiera na koniec roku i jeszcze płaci odsetki za to.

Tak, proszę państwa, to, co się dzieje w Polsce, jest nienormalne. My szukamy pieniędzy w kieszeniach emerytów, rencistów, bo ta część sali, która jest liberalna, na pewno tego by chciała. Trzeba poprzez te pieniądze postawić na gospodarkę i tu się zgadzamy w dużej części. Mieszkania, cała infrastruktura, tak jest, to jest podstawa gospodarki i nowoczesne polskie rolnictwo. Jeżeli nie postawimy na to, to znowu nie będzie pieniędzy na sprawy socjalne, a te sprawy społeczne są dzisiaj bardzo ważne, urosły do poważnego problemu społecznego i wcześniej czy później ten problem może się mocno zemścić na nas. Ja nikogo nie straszę, ale to, co dzieje się dzisiaj w Europie Zachodniej, to nie są tylko bunty na tle religijnym, rasowym, ale są tego przyczyny. A te przyczyny to właśnie jest bieda, to jest to, że zapomniano o ludziach, zapomniano, że człowiek wszędzie ma być najważniejszy, ma być na pierwszym miejscu. I musimy postawić na sferę socjalną, ale przede wszystkim poprzez gospodarkę, rozwój małej i średniej przedsiębiorczości, pomoc wszystkim polskim przedsiębiorcom, wszystkim, którzy działają zgodnie z prawem na określonych zasadach.

Sprawy rolnictwa. Można się cieszyć z exposée premiera, że jest paliwo rolnicze, że będą biopaliwa, że będzie robił wszystko. Ale nie słyszałem tego dokładnie, więc

## WIADOMOŚCI SAMOBRONY



chciałbym zapytać, panie premierze, czy pan nadal utrzymuje, że będziemy robić wszystko? Bo tu nie trzeba renegotjacji, wprowadzają w błąd, to można zmienić. Można robić wszystko, aby polski rolnik dostawał takie dopłaty, jak rolnicy starej Unii, mówię o Dziesiątce. Czy będziemy również walczyć o zmianę kwot produkcyjnych, nie tylko w rolnictwie? Przypomnę chociażby te słynne polskie dorsze. Dlaczego polscy rybacy mają okres ochronny dorsza 4,5 miesiąca, a rybacy Niemiec, Szwecji i innych państw – 2 miesiące? Czy te polskie dorsze i ich są tak znaczne, że nie wpływają na inne wody, tylko siedzą w naszej strefie i muszą mieć ochronę 4,5 miesiąca? (Oklaski) Przecież to jest kompletna bzdura. Kto to negocjował? Kto się na to zgodził? Nie wolno się na to godzić! Podobnie sprawa produkcji stali. Oczywiście huty już nie są nasze, bo zostały sprzedane za psi grosz. Przypomnę tylko, jeżeli ktoś nie pamięta, że huty warte 6 mld sprzedano za 6 mln zł. (...)

Trzeba sobie jednak powiedzieć o sprawach ważnych dla przeciętnego człowieka. Chodzi, panie premierze, o minimum socjalne, o emerytów i rencistów, którzy dzisiaj... To dane statystyczne, przecież ja nie biorę ich z rękawa; dane statystyczne mówią o tym, że dzisiaj 1/3 ludzi chorych wychodzi z aptek, nie wykupując recepty, że 1/3 naszych dzieci idzie do szkoły bez śniadania. To są problemy społeczne, one naprawdę muszą być bardzo szybko rozwiązane.

Następna jest sprawa prywatyzacji. Powiedziałem przed chwilą o hutach, ale przez te 16 lat sprzedano bardzo, bardzo dużo majątku narodowego. Nasz majątek, oczywiście oprócz ziemi, lasów i wody, w 1989 r. był wart mniej więcej 400 mld dolarów. Oczywiście dla liberałów to jest śmiech na twarzy, skąd Polska miała taki majątek. Odpowiedź jest prosta: 16 lat Polska jest rozkradana i jeszcze kłócicie się o to, kto ma ją dalej rozkradać. (Oklaski) Bo wam o to chodzi, żeby jeszcze Polskę rozkradać, żeby szybciej prywatyzować, nie tak, jak my chcemy. Nie jesteśmy w żadnej koalicji rządowej, możemy być w parlamentarnej, możemy poprzeć rząd, możemy nie poprzeć rządu, ale nie jesteśmy w koalicji. A tutaj widzimy, że przynajmniej te 100 przedsiębiorstw – tych głównych, tych najważniejszych, banki, które jeszcze nam zostały, KGHM, Orlen, PZU – może zostać w polskich rękach. Bo nie daj Boże, gdyby dopuścić was do władzy, w ciągu roku byście wszystko roztrwonili, nic by nie było. (Oklaski) (...)

Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli, który rząd po 1989 r. co sprywatyzował, za ile, gdzie są pieniądze i jak firmy, które przejęły nasze zakłady, bo nie kupiły oczywiście, a jak kupiły to za psi grosz, wywiązały się z umów prywatyzacyjnych, czy dotrzymały umów, czy dotrzymały inwestycji, które gwarantowały, czy pakiet socjalny dotrzymany został? Przecież to są podstawowe sprawy. I takie umowy, które nie zostały dotrzymane, można zakwestionować. My nie chcemy nikomu niczego zabierać, bez winy, ale jeżeli ktoś podpisał umowę, to tak samo, jak liberałowie mieli pretensje do rolników, do rzemieślników, do firm: podpisaliście umowy z bankami, a nie wywiązujecie się z nich. Nie. Podpisały firmy i rolnicy dobre umowy. Tylko wy, przychodząc do władzy, z Balcerowiczem, który, myślę, że niedługo odejdzie i nie muszę już mówić... (Wesołość na sali, oklaski) I nie muszę już mówić. Bo czas się co najmniej skończy jego. Wy zmieniliście zasady umów, a tu nikt nie zmieniał tym firmom, one są obowiązane z tych wszystkich umów wywiązać się, niestety, tego nie robią.

Kończąc, w tej części chciałbym tak powiedzieć. Do pana marszałka Tuska, bo tyle razy pan użył tutaj mnie, że to, co pan tu powiedział dzisiaj, to już takiego populizmu i takiej demagogii, to ja nawet nie potrafię powiedzieć... (Wesołość na sali, oklaski) Ale ja wiem dlaczego.

Panie marszałku, wiem dlaczego. Bo to nie wy tu siedzicie dzisiaj. I nie pan tam usiadzie. (Wesołość na sali, oklaski) Dlatego jest to zemsta pana za przegrane wybory. Zemsta. No, niestety, fotel prezydenta był blisko, nie ma go. Nie ma go. (Wesołość na sali, oklaski) Ale jest pan młodszy ode mnie, tak że może pan jeszcze zostać prezydentem. (Wesołość na sali) Chociaż zrobię wszystko, aby tak nie było. (Wesołość na sali, oklaski) Przeżywacie swoisty szok powyborczy. Ja rozumiem, patrząc na pana minę, no ja bym pewnie innej nie miał (Wesołość na sali, oklaski), dwa dni przed wyborami był pan prezydentem, na billboardach było napisane: prezydent Tusk, w Krakowie – premier z Krakowa. A dzisiaj jest premier z Lubuskiego, a prezydent z Warszawy. No i nie ma was. I to jest to. (Oklaski)

Jedna sprawa. Potraktowaliście Samoobronę za szybko jako łup wojenny, wypowiadając wojnę ustami pana Rokity, że jest wojna złodziei z barbarzyńcami. I myśleliście, że barbarzyńcy zostali pokonani. Barbarzyńcy w ostatnim tygodniu pokonali was właśnie. My się nie poddajemy i ta wojna będzie trwać nadal. Ale powtarzam na koniec, że barbarzyńcy idą w dobrym kierunku, bo się rozwijają, a złodzieje uwsteczniają. Dziękuję bardzo. (Burzliwe oklaski)

Kolumna przygotowana na zlecenie i odpowiedzialność Samoobrony RP.

Biuro Interwencji Samoobrony RP: Al. Jerozolimskie 30, 00-024 Warszawa,

tel. (0-22) 625-04-82, fax (0-22) 625-04-77, [www.samoobrona.org.pl](http://www.samoobrona.org.pl)